GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata na zwyczaynym papierze złp. 12, na francuzkim złp. 15.

N^{ER} 49.

Pojedynczy numer na zwyczaynym papierze gr. 10.

CZWARTEK DNIA 26 SIERPNIA 1830 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumira.

Dzień	godzina	Barometr na O° r.	Thermi	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI
25.	[illegible]	27 5, 322	+11. 9	97	zachodni średni	pochmurno	deszcz.
	12	„ 5, 648	+16 7	85	południa. mocny	chmury	
	3	„ 5, 173	+15. 0	89	„ „	„ „	desz i grzmot.
	9	„ 4, 947	+12. 0	98	zachodni słaby	Pochmurno	

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Paryż *d. 12 sierpnia.* — Gdy król w dniu swojego na tron wstąpienia, powrócił do *Palais Royal*, dał tam wielki obiad, na ktory zaproszonych było wielu parów, deputowanych i znakomitych obywateli. Pomiędzy innemi, uważano PP. Kazimierza Perier, Lafitta, Berarda i Vassola. — Mowa Chateaubrianda, zjednała mu powszechny oklask. Znawcy, pod względem literatury, znaydują w niey nowszego smaku pomysły i wyrażenia; a sami nawet przeciwnicy, bezstronnością jego zwalczeni, niemogą wstrzymać się od uwielbień. — Dziennik Posłaniec Izb, tak się między innemi wyraża: "*Mowa Chateaubrianda rozlegnie się po całey Francyi, i zostanie na zawsze pomnikiem zadziwiającey wymowy, i wspaniałomyślnych uczuciow.*„ Przeciwny zaś zupełnie naukom Chateaubrianda, dziennik Le Temps, niemógł wstrzymać się i niewyrzec: "*Opinije nasze oniemiały, — a nawet samo przekonanie, winny hołd wspaniałomyślney duszy, ze czcią i ukorzeniem złożyć musi. Zanadto był obrażonym, iżby mu wspaniałomyślność jego dozwolić miała na złączenie się z nami; nadto wiernie służył Burbonom, iżby miał dzielić z niemi upadek. Niezłomny, i oswiecony duch Chateaubrianda, sam w sobie pozostaje. Złożmy mu chociaż z dala wieniec podziwu, jakiego stał się godnym. Bezdenną przepaść mniemań, ktora go od nas przedziela, może czas powoli zasypie, może Francya i Chateaubriand zeydą się kiedyś z sobą; bo ani wątpić, że lepiey niżeli kiedykolwiek rozumie,ą się nawzajem, u chwili obecnego rozstania. Cnota Chateaubrianda, porywa go z naszego łona; — ale nam go sława przywróci.*„ —

— *Dnia 14 sierpnia.* — Ostatni rozkaz dzienny, który w imieniu Karola X. był wydany, brzmi jak następuje: "*Maintenon d. 4 sierpnia* 1830 Zaraz po wyjeździe krola wszystkie połki piechoty i arteleryi, jako też

żandarmerya, wyruszą do Chartres, gdzie otrzymać mają potrzebną żywność. Dowódcy korpusów zgromadzą swoie półki, i oświadczą im: że J. K. Mość z nayżywszą boleścią przymuszonym się widzi, rozstać się z niemi; że zawsze zachowa w pamięci piękne ich postępowanie, przychylność i wytrwałość, z jaką znosili niedostatek i trudy wczasie nieszczęśliwych wypadków. — Po ostatni raz rozkazuje król walecznym woyskom gwardyi i linijowym, które go odprowadzają, aby udały się do Paryża i t. d. (Pod.) *Marszałek xiążę Raguzy.* — *Naczelnik głównego sztabu: margr. Choiseul.*„

Karol X. i xięztwo Angouleme, zostawili 55 mill. fr. długu.

Sale gmachu *Palais-Royal* zapełnione są prawie dzień i noc suplikantami.— Xiążę Orleans przyjmuje każdego z uprzeymością, która mu jest wrodzoną; dostrzegać się jednak daje, że umie dobrze oceniać prawa i zasługi.

Giełda jest od kilku dni znowu otwarta, ale skarbowe czynności jeszcze się nie rozpoczęły. Z tém wszystkiém stan spokoyności naszego miasta po tak nadzwyczaynych wypadkach, godzien zastanowienia: zdaje się, jak żeby te wypadki przed 10 lat zaszły. Piękne nasze bulwary są prawie zupełnie zniszczone i z drzew ogołocone.

Ulica *Artois* otrzymała nazwisko ulicy *Lafitte*, gdzie jak wiadomo znayduje się pałac tego sławnego deputowanego stolicy.

Monitor zaprzecza twierdzeniu *Gazety Francyi*, że izba parów składała się z 392 członków; nie ma ich albowiem więcey jak 308. Że zaś komplet stanowi jedna trzecia część, a na posiedzeniu d. 9 było obecnych 103 parów; działania więc tey izby są prawe.

Dnia 7 b. m. przybyły do Orleanu dwa szwaycarskie półki, które tam broń złożyły. Miasto zapełnione było żołnierzami z rozwiązaney gwardyi królewskiey, którzy powiększey części broń i rynsztunki swe sprzedawali.

Rząd wedle dziennika *Globe*, prosić chce króla angielskiego o wydania szczątków zwłok Napoleona, ażeby na placu Vendome pod posągiem złożone były.

Prefektom morskim zalecono okólnikiem, ażeby nazwiska niektórych woiennych okrętów odmienili. I tak leżący jeszcze na warsztacie linijowy okręt hr. *Artois*, nazywać się ma na przyszłość: "*Miasto Paryż*„ "Xżę Bordeaux:„ "*Friedland*„ Royal Charles: "*Jemnappes*„ Delfin: "*Fleurus*„ a fregata, Dwunasty Kwietnia: "*Konstytucyą*.„ Znaydujące się w portach rozbrojone okręty, przybrać mają nazwiska, które przed r. 1814 nosiły.

Kuryer francuzki przywodzi następujące szczegóły o uwięzieniu przez gwardyą narodową w Tours P. Guernon de Ranville. "Były ten minister publicznego oświecenia, udał się za służącego P. Chantelauze, mówił z umysłu złą francuzczyzną, i na ratuszu w napisaniu kilku wierszów, do których go zmuszono, popełnił w pisaniu kilkanaście błędów. Już chciano go uwolnić, gdy przybyły pocztą podróżny, poznał go i wydał.

Gazeta *Aviso de la Mèditerannèe*, zawiera z prywatnego listu z Algieru pod d. 22 lipca, co następuje: "Ciągle jeszcze przetrząsany jest starannie Kassaubah, i codziennie znajdywane nowe skarby. W podziemnem sklepieniu, do którego tylko przez okienko, zaledwo się postrzedz dające i kratami obwiedzione wchodziło światło, znaleziono 5 do 6 mill. srebrney monety z wieku 16go. Znaydują wiele hiszpańskich i weneckich monet. Jak się zdaje, każdy dey składał dla siebie skarb osobny; ale że pospolicie nagłą śmiercią ginęli, żaden z nich niemiał czasu roz-

rządzić swoim; dla tego leżą w Kassaubah skupione.

Onegdy pracował król z kommissarzami wydziałów sprawiedliwości, marynarki i spraw wewnętrznych. — J. K. M. udzielał potem prywatne posłuchania prezesom obu izb, prefektowi departamentu Sekwany, prefektowi policyi, xięciu Trevizo i admirałowi Truguet. — Sztab domu inwalidów i deputacya od szkoły w St. Cyr, złożyli J. K. Mci swoje uszanowanie. — Uczniowie szkoły prawa mieli wczoray zaszczyt bydź przedstawionemi królowi. — Na przemowę nowego dziekana tey szkoły, P. Blondeau, odpowiedział monarcha między innemi: "Z rozczuleniem przyjmuję wyrazy uczniów szkoły prawa. Uwielbiam miłość oyczyzny, z jaką przyłożyliście się do heroicznego ocalenia stolicy. Jestem wasz, do śmierci.„ —

Zamek Tuillerów urządzony bydź ma na posiedzenia izb parów i deputowanych.

Na odbytém d. 10 b. m. pierwszém posiedzeniu publiczném izby parów, nie wieledla szczupłości mieysca, znaydować się mogło słuchaczów. Po godzinie 2giey zaczęli schodzić się parowie, a o 3ciey baron Pasquier zajął krzesło prezesa. — Po odczytaniu protokołu przeszłego posiedzenia, przystąpiono do przysięgi, którą prezes naypierwey wykonał jak następuje: "Przysięgam bydź wiernym królowi, konstytucyi i ustawom posłusznym, i sprawować się we wszystkiém tak, jak na dobrego i zacnego para przystoi.„ — Potém każdego z osobna przyzywano. Naypierwey xiążęta Chartres i Nemour, a po nich 95 parów dopełniło tego szanownego obrzędu. Niektórzy wykonali ją warunkowo, a inni wcale niechcieli i opuścili salę. Obecnych parów było 103, a nieobecnych około 200, pomiędzy któremi uważano vicehrabiego Chateaubriand i marszałka Jourdan. Po ukończeniu imiennego przywoływania do przysięgi, zakończyło się posiedzenie bez oznaczenia przyszłego. —

Posiedzenie izby deputowanych dnia 10 b. m. podczas którego strona prawa zupełnie była pusta; zagaił prezes oznaymieniem, że izba parów już swoje obrady urządziła, i że PP. Duvergier de Hauranne i Lepelletier d'Aulney, złożyli w biórze dwie propozycye, zawierające zmianę w przepisach obrad izby. Nakoniec odczytał prezydujący nadesłane 3deputowanych margr. Casteja, P. Boulon i margr. Co doue oświadczenia, w których uwiadomili izbę, że ustępują z niey na zawsze. —

Karol X. nocował dnia 10 b. m. w Condèsur-Noïreau. Miasteczko to leży o 5 godzin drogi od Vire, 8 od Caen, a 54 od Paryża. Otacza go tylko przyboczna gwardya, resztę woyska oddalił. Dnia 11 w wieczór stanął zapewne w Cherburgu.

Dnia 1 sierpnia jeden z jenerałów przystąpił do xięcia Orleans, którego on nigdy nie widział, i rzekł do niego: Xiążę! nazywam się Gourgaud, i upraszam W. X. Mości o dowództwo artylleryi w Vincennes. — "Weź je, móy jenerale! odpowiedział xiążę i ścisnął go za rękę.„ — Do dwóch stojących około siebie jenerałów dawnego woyska rzekł: "Rozumiem kochani przyjaciele, że niepoczytacie mi za rzecz nieprzyzwoitą, gdy się postaram, aby popioły nayświększego z wojowników, którego kiedy Francya posiadała, spoczywały pod pomnikiem, który on sam chwale oręża francuzkiego wystawić kazał.„

Gdy lud pewnego dnia nieustannie wykrzykiwał: "Niech żyje król!„ rzekł xiążę do obecnych: "Przyjaciele! proście moich współziomków; aby przez te ciągłe okrzyki niezrobili mnie trochę próżnym. Niech mnie raczey nazywają swoim oycem; a jeśli chcą koniecznie powtarzać swe życzliwe dla mnie

uczucia, to powiedzcie im, aby wykrzykiwali: "*Niech żyje Filip!*" Te słowa mi przypomną, że j stem człowiekiem, i dla tego tylko na czele Francuzów znayduje się, ażebym czuwał nad ich dobrem." — Jeden z synów marszałka Lannes, znaydował się pomiędzy mnóstwem ludu, który się cisnął dla zbliżenia do królewskiey rodziny będącey na galeryi. Xiążę Chartres postrzegł go i poznał jako szkolnego towarzysza; i uściskawszy z rozczuleniem rzekł: "*Synu bohatyra Francyi, bądź moim bratem!*" —

Dziennik *Posłaniec Izb* wyraża: Słychać powszechnie, że król nieodmieni swego mieszkania, i pozostanie na zawsze z całą rodziną w swym ulubionym *Palais Royal*, który miał upodobanie zawsze coraz bardziey upięknić. Otwartość i poufałość, które zawsze w domu xięcia Orleans panowały, nieznikły i w pałacu króla Francuzów. Codziennie widać jak dawniey zasiadających tam do stołu w prostych frakach, uczonych i sławnych w każdym rodzaju mężów. Mamy teraz króla, który przy otwartych drzwiach chce panować, i nieprzywięzuje żadney wagi do dworszczyzny swych poprzedników.

Niedaleko Clisson snuje się banda podbuntowanych wieśniaków; lecz z Fonteney poszło już na poskromienie ich woysko. — Dwadziestu kilku byłych wandeyskich wodzów, zgromadziło się w starym zamczysku; i podługiey naradzie, postanowili zachować się spokeynie i niedać żadney przyczyny do zamieszek domowych. —

Gromadzeniu się tłumów buntowniczych w okolicy Segre, woyska przybyłe z Angers i Tours, od razu koniec położyły. Włościanie rozeszli się do domów a hersztowie, których nie schwytano, pouciekali. — Jenerał Despinois, który chciał urządzić rokosz w Wandei, został już uwięziony.

Z miast prowincyonalnych przychodzące poczty donoszą, że wiadomość o wyniesieniu na tron xiążęcia Orleans, gdzie tylko doszła, obchodzoną jest przez uczty, oświecenia i radosne wystrzały.

Kuryer francuzki twierdzi, że płace ministrów zmnieyszone zostaną do 80,000 fr. a prefekta Sekwany do 50,000. — Jenerał Bertrand ma bydź gubernatorem szkoły politechniczney.

Dnia 5 b. m. Anglicy zawiesili na pałacu naszego posła w Londynie tróykolorową chorągiew. Gdy sprawujący interessa pokazał się z białą kokardą u dworu, został przez lud wygwizdany.

Panna Mars przez patryotyzm wróciła nagle z dozwoloney sobie zagranicę podróży; dla należenia czynnie do widowisk teatralnych, na korzyść wdów i sierot po poległych w dniach 27 28 i 29 lipca.

Deputacya od gwardyi narodowey, uda się do Londynu, dla podziękowania Anglikom za wspaniałomyślny udział do spraw Francyi.

Nowy minister woyny, jenerał Gerard, jest ten sam, pod którego rozkazami dzisiay marszałek Bourmont dowodził dywizyą pod Waterloo, a potem przeszedł do sprzymierzyńców. Zaślubiony jest z wnuczką Pani Genlis.

Na posiedzeniu izby parów d. 11 wykonali następnie przysięgę: Margr. Arjuzon, xiążę Poix, marszałek Jourdan, hr. Tracy i i xiążę de Mouchy, były kapitan gwardyi i adjutant królewski.
